

„Dni Kultury Polskiej“

Delegacja polska przybyła do Moskwy

We wtorek w godzinach przedpołudniowych przybyła do Moskwy na inaugurację Dni Kultury Polskiej w ZSRR delegacja pod przewodnictwem sekretarza KC PZPR, Stefana Olszowskiego.

Na lotnisku wnurowskim delegację powitali: zastępca członka Biura Politycznego KC KPZR, sekretarz KC KPZR P. Demiczew, członek KC KPZR, minister kultury ZSRR J. Furcewa i inne osobistości.

Obecny był ambasador PRL w ZSRR Jan Ptaszński i dyplomaty z pracowni ambasady.

POLSCY ARTYŚCI W ZSRR

We wtorek wyjechała do Moskwy grupa artystów, którzy wezmą udział w uroczystym koncercie w Moskwie inaugurującym „Dni Kultury Polskiej” w ZSRR, zorganizowanym dla uczczenia 25-lecia PRL. Na koncercie wystąpią Barbara Nieman, Krystyna Szostek-Radkova, Wanda Polańska, Sława Przybylska, Ryżard Arning, Bohdan Ejmont, Bogdan Paprocki, Tadeusz Woźniakowski oraz zespoły — „Fistulatores et tubicinatores varsovienses” pod kierunkiem Kazimierza Piwkowskiego i orkiestra kameralna Filharmonii Narodowej pod batutą Karla Teutscha. (PAP)

Stan wyjątkowy w Urugwaju

Z Montevideo donoszą, że władze urugwajskie ogłosiły stan wyjątkowy na całym terytorium kraju. Komunikat rządowy uzasadnia do działalności związków zawodowych, szczególnie zaś strajkiem pracowników administracji publicznej. (PAP)

Bazy amerykańskie ostrzelane przez patriotów południowowietnamskich

We wtorek partyzanci południowowietnamscy wspierani obozem z moździerzy zaatakowali bazę 9 pułku amerykańskiej piechoty morskiej na południe od Khe Sanh w pobliżu granicy laotańskiej.

Patrioci ostrzelali wojska amerykańskie z broni maszynowej i z karabinów maszynowych. Amerykanie odpowiedzieli kontratakami artyleryjskimi. Zginęło 2 żołnierzy amerykańskich, 13 odniosło rany. Straty poniesli również partyzanci. Amerykańskie superfortece typu „B-52” zrzucały 360 ton bomb na domnie-

mane pozycje partyzanckie w pobliżu bazy.

Artyleria patriotów w dalszym ciągu ostrzeliwała obóz wojsk specjalnych w Ben Het na Północnym Centralnym odcinku 10 km od punktu, gdzie stykają się granice Wietnamu Południowego, Laosu i Kambodży. Rzecznik amerykański stwierdził, że na obóz spadło ponad 100 pocisków artyleryjskich. Był to jeden z najpoważniejszych ataków na obóz w ciągu ostatnich 2 miesięcy. Jeden żołnierz amerykański z tzw. „zielonych beretów” został zabity, a 6 odniosło rany.

Według dowództwa amerykańskiego we wtorek partyzanci przeprowadzili 11 ataków artyleryjskich na amerykańskie i reżimowe obiekty wojskowe. Cztery z tych ataków wyrządziły zniszczenia wśród instalacji wojskowych oraz spowodowały ofiary wśród żołnierzy amerykańskich.

W poniedziałek oraz w nocy z poniedziałku na wtorek na terenie całego Wietnamu Południowego od delty Mekongu na południu do wysuniętej na północ prowincji Quang Tri toczyły się potyczki między oddziałami patriotów a wojskami amerykańskimi i reżimowymi. (PAP)

Kanada redukuje liczebność armii

W ciągu najbliższych trzech lat Kanada — jak stwierdził kanadyjski minister obrony L. Cadieux — zredukuje swą armię do 80 lub 85 tysięcy żołnierzy. Obecnie stan liczebny wojsk kanadyjskich wynosi 98 tysięcy. Według informacji udzielonych przez ministra Cadieux redukcja pozwoli na stworzenie „ruchomych” jednostek armii lądowej, które będzie można łatwiej i szybciej transportować drogą lotniczą do wyznaczonych punktów. (PAP)

W poniedziałek do Moskwy wysłannik prezydenta Nasera członek Naczelnego

NOWA AKCJA KOMANDOSÓW EGIPSKICH

Komandosi egipscy dokonali ubiegłej nocy kolejnej akcji bojowej na wschodnim wybrzeżu Kanału Sueskiego. W wyniku tej akcji zabito 22 żołnierzy izraelskich, zajęto fort izraelski położony na północ od El Szatt oraz zniszczono dwa opancerzone pojazdy wojskowe. Rzecznik wojskowy w Kairze dodał, że nieprzyjaciół próbował kontratakować, ale oddziały egipskie udaremniły tę próbę.

Akcja oddziałów specjalnych ZRA na prawym brzegu Kanału Sueskiego okupowanym przez wojska izraelskie trwa już trzecią noc z kolei.

WYSLANNIK NASERA W DRODZE DO MOSKWY

W poniedziałek udał się do Moskwy wysłannik prezydenta Nasera członek Naczelnego

Wybory parlamentarne w Etiopii

Etiopscy wyborcy udali się w poniedziałek do urn, aby spośród 2 tys. kandydatów wybrać 250 deputowanych. W Etiopii jest 5 250 000 osób uprawnionych do głosowania.

Wybory ze względu na specyfikę geograficzną Etiopii zakończą się dopiero 7 lipca, a wyniki ich będą znane nie wcześniej niż we wrześniu, ponieważ rozpoczyna się właśnie pora deszczowa, która utrudnia, a czasami uniemożliwia komunikację pomiędzy poszczególnymi regionami kraju.

Sa to czwarte wybory parlamentarne od 1956 r. daty pierwszych wyborów powszechnych. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — zachmurzenie niewielkie, możliwe lokalne burze. W ciągu dnia od zachodu stopniowy wzrost zachmurzenia i przelotne opady. Temperatura maksymalna od 24 st. na zachodzie do 28 st. w centrum i na wschodzie. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-wschodnie.

POZNAN
ŚRODA
25
CZERWCA
1969

Wydanie AB
Nr 149 (7884)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

Oświadczenie ministra Riada

ZRA nie będzie prowadzić bezpośrednich rokowań z Izraelem

Posiedzenie przedstawicieli 4 mocarstw

Przebywający w Belgii minister spraw zagranicznych ZRA, Riad udzielił wywiadu bliskowschodniej agencji prasowej MEN w którym podkreślił, że Egipcjanie nie będą rokować bezpośrednio z Izraelczykami, którzy okupują terytorium ZRA.

Szef dyplomacji egipskiej odbywał obecnie podróż po krajach Europy w czasie której wyjaśnia obecne stanowisko Kairu na problemy bliskowschodnie. Bawił on już w Bułgarii i w Holandii.

W wywiadzie dla MEN minister Riad podkreślił, że ZRA popiera misję mediacyjną dyplomaty szwedzkiego Gunnara Jarringa (specjalnego wysłannika Sekretarza Generalnego na Bliskim Wschodzie), rozmowy czterech wielkich mocarstw w ONZ oraz dwustronne rozmowy radziecko-amerykańskie prowadzone w Waszyngtonie.

W rezydencji radzieckiego stałego przedstawiciela w ONZ, Malika odbyło się we wtorek kolejne (14 z rzędu) posiedzenie przedstawicieli 4

wielkich mocarstw na temat Bliskiego Wschodu. Jak wiadomo, posiedzenia te odbywają się co tydzień począwszy od 3 kwietnia br.

Obserwatorzy polityczni w siedzibie ONZ przywiązują dużą wagę do wtorkowych rozmów ze względu na to, że będzie to pierwsze posiedzenie po wizycie ministra spraw zagranicznych ZSRR Gromyki w Kairze.

SYTUACJA W STREFIE KANALU SUESKIEGO

W poniedziałek wieczorem doszło do trzygodzinnej wymiany ognia artyleryjskiego między wojskami izraelskimi a egipskimi nad Kanalem Sueskim.

Agencja MEN podaje, że bitwa artyleryjska objęła obszar od Suez do portu Tufik na południu, do Kabritu na północy. Strzelanina zakończyła się o godz. 22.00 czasu miejscowego.

Komitetu Wykonawczego Arabskiego Związku Socjalistycznego, Ali Sabri. Jak dowiaduje się „Al Ahram” wręczy on Leonidowi Breżniewowi list prezydenta ZRA.

PAP

Maski z Nowej Gwinei



Prof. Janos Balogh z Budapesztu, uczestnik ekspedycji naukowej, prowadził m. in. badania etnograficzne w Nowej Gwinei. Na zdjęciu: prof. Balogh przegląda swoje zbiory.

CAF — NTI

0 problemach współzawodnictwa

Spotkanie produkcyjnych brygadzystów BPS

Dziś w godzinach popołudniowych rozpoczęło się w Katowicach spotkanie 3.500 rzeszy produkcyjnych brygadzystów BPS, uczestników i organizatorów ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy Śląska i Zagłębia, z sekretarzem KW PZPR w Katowicach.

W swym wystąpieniu na spotkaniu członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Edward Gierek dokonał oceny dotychczasowego dorobku socjalistycznego współzawodnictwa pracy w wielkoprzemyśle regionie Śląska i Zagłębia, a także omówił dalsze kierunki rozwoju tego ruchu.

W czasie spotkania trzem brygadam nadane zostały pierwsze w kraju tytuły Brygad Pracowniczych i mienia 25-lecia PRL. (PAP)

„Kosmos 287” na orbicie

W dniu 24 bm. został wystrzelony w Związku Radzieckim kolejny sztuczny satelita Ziemi „Kosmos — 287”. Ma on przeprowadzić szereg badań kosmicznych, zgodnie z ogłoszonym uprzednio programem.

Maksymalna odległość sputnika od powierzchni Ziemi wyniesie 268 km; a minimalna — 190 km, zaś nachylenie orbity — 51,8 stopnia. Umieszczona na pokładzie sputnika aparatura pracuje normalnie. (PAP)

Przedstawiciele Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych w Polsce

Przyjęcie u Mariana Spychalskiego

Na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa i OK FJN, Marszałka Polski Mariana Spychalskiego we wtorek przybyła do Warszawy 5-osobowa delegacja Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych z przewodniczącym Rady FN ND, członkiem Rady Państwa NRD, członkiem rzeczywistym Niemieckiej Akademii Nauk w Berlinie prof. dr. Erichem Corrensem.

W skład delegacji wchodzi: małżonka przewodniczącego Erika Correns; wiceprzewodniczący Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Demokratycznej Partii Chłopskiej, inżynier rolnik dr Lothar Noering; członek Rady Narodowej FN Niemiec Demokratycznych, sekretarz Okręgowego Komitetu FN w Magdeburgu, członek Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec Walter Blass i kierownik sekretariatu przewodniczącego Rady Narodowej FN Niemiec Demokratycznych Horst Brillowski.

Na dworcu gdańskim delegację witali: zastępca przewodniczącego Rady Państwa, wiceprzewodniczący OK FJN

prof. Stanisław Kuleczyński; członek Prezydium NK ZSL, członek Prezydium i sekretarz OK FJN Ludomir Stasiak z małżonką; członek Rady Państwa, członek Prezydium i sekretarz OK FJN Witold Jarosiński, sekretarz OK FJN Zofia Tomczyk, przewodniczący Stołecznego Komitetu FJN Andrzej Borodzik.

Obecny był chargé d'affaires a. i. NRD w Polsce Horst Schoen z małżonką oraz pracownicy ambasady NRD w Warszawie.

*

Prof. dr. Erich Correns, ukończył studia w zakresie chemii, fizyki, botaniki i filozofii na uniwersytetach w Berlinie i Tybindze. Za swoje postępowe poglądy był w roku 1939 usunięty z pracy przez władze faszystowskie.

Po klęsce faszyzmu włączył się czynnie do procesu odbudowy gospodarki swego kraju. Od 1946 r. piastował szereg stanowisk kierowniczych w wielkich zakładach chemicznych. Od 1962 r. jest przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Włókien Sztucznych Niemieckiej Akademii Nauk, członkiem zwyczajnym Niemieckiej Akademii Nauk oraz członkiem Rady ds. Badań Naukowych przy Radzie Ministrów NRD. W 1950 r. został wybrany przewodniczącym Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, od 1960 r. jest członkiem Rady Państwa.

W uznaniu zasług prof. E. Correns odznaczony został m. in. dwukrotnie sztafardą pracy, złotym odznaką niemiecką za usługi oraz wieloma odznaczeniami zagranicznymi; jest laureatem nagrody państwowej.

Przewodniczącą Rady Państwa, przewodniczącą Ogólnopolskiego Komitetu FJN Marszałek Polski Marian Spychalski przyjął delegację Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych z przewodniczącym rady prof. dr. Erichem Corrensem.

PAP

Przeciwko korupcji

Nowa ustawa w Sudanie

Jak informuje z Chartumu MEN, sudański minister sprawiedliwości J. Carnac oświadczył, iż trwają prace przygotowawcze nad wydaniem nowego ustawodawstwa, w którego trybie będą sądzeni przywódcy obalonego reżimu. Projekt nowych przepisów został wniesiony do rozpatrzenia przez specjalną komisję, której przewodniczy premier Babakr Awadallah. Projekt zawiera określenia takich przestępstw, jak: bezprawne wzbogacenie, korupcja polityczna i inne wypadki korupcji. (PAP)

Papież Paweł VI

o trudnościach Kościoła

Papież Paweł VI wygłosił 23 bm. przemówienie do grona kardynałów, w którym poruszył szereg istotnych problemów politycznych i wewnętrznych Kościoła.

Przed wszystkim wskazał on na trudności, jakie napotyka na swojej drodze jako głowa Kościoła. Pierwszą tego przyczyną to „zmniejszenie poczucia odtodoksi doktrynalnej” wobec tradycyjnej nauki Kościoła czyli kryzys wiary. Drugą przyczyną to „szerzenie się pewnego poczucia braku zaufania wobec naszej misji hierarchicznej”, opozycja wewnątrz Kościoła, jaką napotyka Papież zarówno ze strony wiernych jak i ze strony hierarchii kościelnej.

Papież VI ponowił swój apel o pokój w Wietnamie i potępienie dla toczącej się tam wojny. Po raz pierwszy Papież skrytykował — pośrednio — również reżim Franco w Hiszpanii. (PAP)

Sierra Leone — republiką

W stolicy Sierra Leone — Freetown rozpoczął pracę Komitet Konstytucyjny, który ma rozpatrzyć projekt nowej konstytucji przewidującej proklamowanie tego państwa republiką. W Komitecie, w którego skład wchodzi 28 członków, reprezentowane są wszystkie warstwy społeczeństwa.

Na otwarciu pierwszego posiedzenia Komitetu Konstytucyjnego premier Sierra Leone Siaka Stevens oświadczył, iż dotychczasowa konstytucja uchwalona w 1964 r. jest już przestarzała. Jak „długo głowa niepodległego i suwerennego państwa Sierra Leone jest królową brytyjską, tak długo nie będzie można powiedzieć, że skończyliśmy z kolonializmem”.

Obserwatorzy polityczni są zdania, iż głowa państwa zostanie obecny premier. (PAP)

Sukces baletu Opery Poznańskiej w Sztrasburgu

W ramach odbywającego się w Sztrasburgu międzynarodowego festiwalu muzycznego wystąpił na deskach opery sztrasburskiej balet opery poznańskiej, kierowanej przez Roberta Satanowskiego. Pierwszy na terenie Francji występ artystów poznańskich spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności. Niemniej entuzjastyczne były recenzje miejscowej prasy, która poza wysoką klasą baletu podkreślała doskonałą choreografię. Konrada Drzewieckiego i kierownictwo muzyczne Roberta Satanowskiego.

Zespół baletowy opery poznańskiej zaprezentował w swym programie trzy pozycje: „Tempus jazz 67” Jerzego Miliana, „Wariacje 4:4” Franciszka Woźniaka oraz „Ognisty ptak” Igora Strawińskiego. PAP

Samochód za 10 zł.

Taka okazje oferuje tylko Wielka Loteria ZMW, której wszystkie losy weźmie udział w losowaniu 4 samochodów: 2 „Moskwicz” i 2 „Wartburgów”.

Losowanie już 22 lipca.

Ponadto natychmiast można wygrać jedną spośród 70 tysięcy nagród, w tym:

- motocykle i motorowery
- wycieczki zagraniczne
- magnetofony
- radiodiodbiorniki
- pralki
- zegarki
- aparaty fotograficzne

Losy sprzedają wszystkie kioski „Ruchu”.

Wystąpi 350 artystów

„Opole 69” przeglądem dorobku 25-lecia

Festiwal opolski ma już co prawda ugruntowaną pozycję w kalendarzu dorocznych wydarzeń kulturalnych w naszym kraju, ale tegoroczny odbędzie się w szczególnej atmosferze.

Organizatorzy VII Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu postawili przed sobą, jako jeden z głównych celów, przypomnienie naszego dorobku 25-lecia w tej dziedzinie, z nadzieją, że nie jedna z zapomnianych już nawet piosenek stanie się ponownie przebojem.

Program festiwalu będzie — jak zwykle — bogaty i atrakcyjny. W ciągu 4 festiwalowych dni (25—29. VI) na opol-

Dziecko przeżyło upadek z 11 piętra

Miękki piasek sprawił, że 6-letni chłopiec z Rostocka uniknął niechybnej śmierci. Chłopiec wypadł z 11 piętra wysokościowca.

Jak podał we wtorek dziennik „Berliner Zeitung”, życiu chłopca nic nie zagraża. PAP

Surowe kary za nadużycia

Przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu odbył się proces w sprawie nadużyć gospodarczych, których dokonał były pracownik baży sprzętu Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 3 — 39-letni Stefan Żurek z Poznania, dwukrotnie już karany oraz 25-letni — Roman Woźny z Gniezna.

St. Żurek, wykorzystując prawo dokonywania zakupu paliwa i smarów, fałszował rachunki wystawione przez CPN i przedkładał do rozliczenia rachunki wielokrotnie wyższe. Stąd też powstały poważne nadużycia. W procedurze tym pomagał mu współoskarżony R. Woźny.

Stefan Żurek został skazany na karę 10 lat więzienia, 40 tys. zł grzywny, przepadek mienia oraz pozbawienie publicznego i honorowych praw obywatelskich na okres 5 lat. Roman Woźny otrzymał 2 lata więzienia, 2 tys. zł grzywny oraz pozbawienie publicznych i honorowych praw obywatelskich na okres 2 lat. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Maciej Stabrowski.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AP
25 VI 1969 Nr 149 (7884)

Realizacja uchwał II Plenum KC PZPR

Rozbudowa i modernizacja przedsiębiorstw budownictwa komunalnego

Nieodzownym warunkiem sprawniejszego wykonywania robót komunalnych, koniecznych dla normalnego rozwoju miasta, jest zwiększenie potencjału przedsiębiorstw gospodarki komunalnej. Na potrzeby rozbudowy tych przedsiębiorstw i usprawnienia ich organizacji wskazują dokumenty II Plenum KC PZPR.

O pracach prowadzonych w celu wzmocnienia i rozwoju przedsiębiorstw budowlano-montażowych gospodarki komunalnej mówił wiceminister

Aresztowania w Charleston

W mieście Charleston (stan Południowa Karolina) aresztowano w poniedziałek 40 osób głównie Murzynów, za próbę zorganizowania demonstracji w związku z aresztowaniem w ubiegły piątek pastora Abernathy — przywódcy organizacji walczącej o prawa cywilne dla ludności murzyńskiej.

Pastor Abernathy przebywa w więzieniu w Charleston oskarżony o zorganizowanie demonstracji dla poparcia strajkujących od trzech miesięcy murzyńskich pracowników szpitali, którzy domagają się uznania ich związku za wodowego i podwyżki płac. PAP

gospodarki komunalnej — Michał Zubelewicz.

Na wstępie chce podkreślić — powiedział M. Zubelewicz — znaczenie, jakie dla poprawy warunków życia w mieście i rozwoju ośrodków miejskich mają, realizowane przez nasze przedsiębiorstwa inwestycje i roboty remontowe.

W większości miast — równie i w małych ośrodkach — prowadzone są obecnie w mniejszym lub większym zakresie roboty komunalne. Z ok. 4,5 mln mieszkań w miastach ponad połowę stanowią lokale wybudowane przed 1939 r. wymagające gruntownych remontów. Wydatkujemy na ten cel rocznie około 3,5 mld zł, przeprowadzając kapitalne remonty i modernizację ponad 20 tys. budynków rocznie.

Szybki rozwój miast — ich ludność wzrosła po wojnie ponad dwukrotnie — dyktuje potrzebę budowy, rozbudowy i modernizacji urządzeń komunalnych: wodociągów, kanalizacji, oczyszczalni ścieków, no wych ulic, arterii komunikacyjnych itp. Przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej mimo dużej wysiłków nie są w stanie w pełni realizować swoich zadań. Ich potencjał wykończony, mimo iż wzrost w ostatnich latach, nie pokrywa potrzeb gospodarki miejskiej. Wyposażenie w nowoczesny sprzęt, narzędzia, bazy techniczne i remontowe jest dużo niższe niż w innych przedsiębiorstwach budowlanych. Z ogólnej liczby 373 przedsiębiorstw budownictwa komunalnego — według oceny resortu tylko co piąte posiada odpowiednie zaplecze techniczno-produkcyjne. Wpłynął na to wieloletni niedostatek środków na inwestycje własne przedsiębiorstw.

Trzeba tu podkreślić, że po cząstce od roku 1965, sytuacja znacznie się poprawiła. Uchwała KERM-u upoważnia bowiem w tej dziedzinie prezydium rad narodowych do rozbudowy baz i zaplecza tych przedsiębiorstw ze środków na kapitalne remonty budynków mieszkalnych i urządzeń komunalnych. Pozwoliło to zwiększyć nakłady na inwestycje zaplecza technicznego do 2,5 mld zł przypadającej na lata 1966—70.

Dążymy — powiedział wiceminister Gospodarki Komunalnej — do koncentracji robót przez ograniczenie ilości placów budowy, skrócenie okresu trwania remontów domów, zarówno poprzez kompleksowe ich przeprowadzanie przez wyspecjalizowane bry-

Kryzys w gospodarce rolnej NRF

Oświadczenie NPK

Przywódca CDU/CSU i wielkiej koalicji, którzy przez 20 lat prowadzili politykę sprzeczną z interesami chłopstwa, ponoszą całą odpowiedzialność za kryzys w gospodarce rolnej NRF — stwierdza oświadczenie Niemieckiej Partii Komunistycznej, opublikowane w związku ze zjazdem chłopów zachodniemieckich.

W oświadczeniu tym NPK podkreśla, iż ofiara polityki rolnej Bonn prowadzonej z myślą o korzyściach wielkich monopolistów padło 600 tys. gospodarstw chłopskich. Zachodniemieccy chłopcy nie mogą oczekiwać pomocy w przezwyciężeniu kryzysu rolnego, ani od partii CDU/CSU, ani od kierownictwa wielkiej koalicji, ani tym bardziej od neo hitlerowskiej NPD — czytamy w oświadczeniu.

Jedynie program Niemieckiej Partii Komunistycznej wskazuje drogę do jego przezwyciężenia i obrony gospodarstwa chłopskiego przed rosnącym naciskiem ze strony wielkiego kapitału. Tylko w sojuszu z klasą robotniczą — podkreśla się w oświadczeniu, chłopcy mogą zwiększyć swoje dochody, poprawić warunki życia i pracy. (PAP)

dy jak też rozszerzenie prowadzonych — na razie eksperymentalnie — remontów szybkościowych. Organizujemy przedsiębiorstwa transportowe i sprzętu budowlanego koncentrujące środki transportu i sprzęt z całego województwa dla obsługi wszystkich przedsiębiorstw działających na danym terenie. Dotychczas powołano już 7 takich przedsiębiorstw. Sukcesywnie rozbudowujemy zaplecze techniczno-produkcyjne przedsiębiorstw, tworzymy własne placówki naukowo-badawcze dostosowane do potrzeb i specyfiki gospodarki komunalnej. Przez powołanie dalszych zjednoczeń budownictwa komunalnego — jest ich obecnie 9 — powinniśmy zwiększyć i ulepszyć nadzór nad działalnością przedsiębiorstw i poprawić koordynację ich poczyną. PAP

Krwawe starcia w Peru

W sobotę i niedzielę w peruwiańskich miastach Ayacucho i Huanta wybuchły demonstracje antyrządowe.

Przeciwko ludności skierowano oddziały policji i wojska. W starciach zginęło 17 osób. PAP

Katastrofa samolotowa w Miami



23 bm. na jednej z ulic Miami na Florydzie (USA) rozbił się dominikański samolot transportowy typu DC-4, podczas próby przymusowego lądowania na pobliskim lotnisku. Według pierwszych doniesień zginęło 12 osób. Na zdjęciu: rozrzucone na 36-iej ulicy wypalone szczątki skrzydeł i ogona samolotu. Z lewej — spalone w wyniku pożaru samolotu wraki samochodów.

CAF — AP Telefoto

S/S Kiliński — najlepszy

O statku „Kiliński” nie można powiedzieć, że jest najlepszą jednostką, albowiem należy on do weteranów naszej floty i trudno mu konkurować z nowoczesnymi motorowcami stanowiącymi trzon PMH. Tym wyżej należy ocenić sukces załogi, która we współzawodnictwie za rok ubiegły między wszystkimi statkami marynarki handlowej zajęła pierwsze miejsce, zdobywając sztandar przechodni Ministra Żegluga i ZG Zw. Zaw. Marynarzy i Portowców oraz nagrodę.

Na trudnej linii do Zatoki Perskiej marynarze potrafili zapewnić pełną gotowość techniczną statku, a nawet zwiększyć jego szybkość o 2 węzły. Podczas okresowego remontu w pracach uczestniczyła niezwykle aktywnie cała załoga, poświęcając na ten cel blisko 27 tys. roboczogodzin. (PAP)

Okrety USA zakończyły rejs po Morzu Czarnym

Agencja Reutersa donosi ze Stambułu, że w poniedziałek rano przepłynęły Cieśninę Dardanelską dwa niszczyciele amerykańskie „Perry” i „Norris” udając się w drogę powrotną na Morze Śródziemne. Te dwie jednostki VI amerykańskiej floty śródziemnomorskiej odbywały czterodniowy rejs po Morzu Czarnym, nie zawiązując po drodze do żadnego z tureckich portów. (PAP)

Po wyborach we Francji

Nowy układ sił w obozie gaullizmu

Kompozycja rządu Chaban — Delmas jest jeszcze jednym dowodem, jak poważne zmiany zaszły wśród gaullistów po odejściu generała i wyborze Pompidou. Układ sił w łonie UDR jest zupełnie inny niż przed dwoma miesiącami.

Poważnie osłabły wpływy gaullistów ortodoksyjnych, którym to mianem określa się ludzi przebywających z generałem w Londynie w latach drugiej wojny światowej lub związanych z nim od roku 1940. Odeszli: Andre Malraux po 10 latach spędzonych w Ministerstwie Kultury, odszedł Pierre Messmer, minister obrony i zaliczany do tej grupy, Couve de Murville.

Maurice Schumann otrzymał stanowisko ministra spraw zagranicznych przede wszystkim ze względu na swe „europejskie” poglądy. Awans nie jest tak wielki, gdyż sądzono pierwotnie, że obejmie on tę premię.

Czołowy przedstawiciel tego kierunku Michel Debre utracił Quai d'Orsay na rzecz mniej ważnego ministerstwa obrony. Pompidou nie mógł obsadzić tego resortu człowiekiem innego pokroju, ponieważ siły zbrojne Republiki to nie kwestionowana domena ludzi „Wolnej Francji”. W efekcie gaullizm historyczny lub

ortodoksyjny ostał się tylko w resorcie wojskowym i częściowo MSZ.

W przeciwnieństwie do gaullistów „londyńskich” czy „algierskich” wyraźnie wzrosły wpływy gaullistów „krajowych” tj. tych, którzy wojnę przeżyli w okupowanej Francji, walcząc w ruchu oporu. Należy do nich sam Chaban Delmas, Edmond Michelet (szef siatki „Combat” i więzień Dachau), Jacques Baumel (szef Mouvement Uni de la Resistance), Leo Hamon (uczestnik powstania paryskiego), a także Bernard Lafay i Henry Rey.

Odeszli zaufani generała, jak sekretarz stanu do spraw informacji Joel le Theule, minister Jeanneney, sekretarz generalny pałacu prezydenckiego Bernard Tricot i szef tajnej policji Jacques Foccart. Zastąpiła ich nowa ekipa „pompidoulistów”.

Nastąpiło dalsze osłabienie gaullistowskiej lewicy. W poprzednim rządzie reprezentował ją przede wszystkim Rene Capitant — minister sprawiedliwości, który podał się do dymisji zaraz po ustąpieniu generała. Ten odłam gaullistów wyjątkowo gwałtownie atakuje Pompidou za „zdradę”, jakiej dopuścił się wobec de Gaulle'a i za sojusz z centrum. Nowy prezydent usunął także Edgara Faure, który wprawdzie nie zaliczał się do lewicy, ale cieszył się jej poparciem, jeśli chodzi o reformę uniwersytecką.

Inną cechą charakterystyczną nowego układu sił jest oficjalne dojsze do władzy tzw. „dyrektoriatu” lub „baronów gaullizmu”. Termin ten obejmuje samego Pompidou, Chaban-Delmasa, Rogera Frey, i Oliviera Guicharda. Jest to grupa, która odgrywała przez pewien czas rolę „szarych eminencji”, która, z wyjątkiem Pompidou, przygotowała w dużej mierze zamach stanu z 1958 roku. Ludzi tych jedno czy niechęć do oficjalnego aparatu UDR, a także do przywódców frakcji parlamentarnej. Wspólną ich cechą jest także fakt, iż znajdowali się ostatnio w niełasce generała.

„Dyrektoriat” zamierza wprowadzić nowy styl rządzenia państwem. Nie będzie to system prezydencki, bo nie pozwala na to siabsza pozycja Pompidou, ale także nie parlamentarny. „Baronowie gaullizmu” są przeświadczeni, że najlepszym wyjściem jest system oligarchiczny, w którym liczy się szef państwa, premier i dwóch lub trzech ministrów. Te właśnie stanowiska zatrzymał w swym ręku. Nie jest wykluczone, iż kontynuując usuwanie gaullistów historycznych, po odejściu Debre i Schumanna przejdą na ich stanowiska Frey i Guichard lub też dołączą do nich kolejny „baron”. (PAP)

34 osoby zatruty się lodami

Od 2 dni na oddziale zakaźnym w szpitalu powiatowym w Łukowie trwa nieprzerwana walka o utrzymanie przy życiu 18 osób z zatrutych lodami zakupionymi u Eugenii Cichosz z Łukowa. Najcięższy był stan 3-letniego dziecka, jednakże dzięki wysiłkom dyktora oddziału dr. Franciszka Pludowski i współpracowników utrzymano je przy życiu. Lodami zakupionymi na odpuszcenie we wsi Tuchowicz a później we wsi Józefów zatruto się 34 osób. Łężej zatrutych po udzieleniu pomocy pozostawiono na leczeniu w domu.

Wstępne dochodzenie przeprowadzone przez funkcjonariuszy MO i Sanepidu ujawniło, że Eugenia Cichosz nie posiadała uprawnień do wyrobu i sprzedaży lodów. Przed 2 lata uprawnienia te nie zostały jej cofnięte na skutek nieprzestrzegania obowiązujących warunków higienicznych. PAP

Linia KLM przez Syberię

Holenderskie linie lotnicze KLM uruchomią połączenie powietrzne między Londynem a Tokio przez Moskwę i Syberię. Rzecznik KLM poinformował również, że porozumienie z radzieckim towarzystwem lotniczym „Aeroflot” przewiduje loty radzieckich maszyn pasażerskich z Moskwy do Ameryki Północnej przez Amsterdam. (PAP)

Klub młodych melomanów

O d dłuższego czasu trwa spór o obowiązki i kompetencje. Kto powinien upowszechniać, a kto tworzyć nowe fakty artystyczne, nowe wartości kulturalne? Pytanie to jak motto przewodnie przewija się ostatnio we wszystkich zasadniczych dyskusjach nad problematyką popularyzacji sztuki i kultury.

Przedstawiciele zawodowych instytucji artystycznych odpowiadają z reguły w tej sytuacji: upowszechniać, przystosowywać do odbioru sztuki winna szkoła, nauczyciele, organizacja młodzieżowa. Naszą sprawą jest tylko produkcja artystyczna, sztuka.

Nauczyciele najczęściej rozkładają w tym miejscu bezradnie ręce: tym dodatkowym zajęciem szkoła nie będzie już w stanie podjąć.

A jednak, gdy spoglądamy dziś na dorobek minionego ćwierćwiecza naszej kultury, nie sposób nie zauważyć jak znacznie w tym stosunku do bujnego rozwoju zawodowych placówek artystycznych — te atrow, instytucji muzycznych, galerii wystawowych — pozostała właśnie praca upowszechniania, ta mierzona na co dzień liczba kwalifikowanych widzów, przygotowanych do odbioru sztuki, nadążających za tym wszystkim, co w sztuce jest nowe.

Na placówki artystyczne, przeciążone oczywiście swymi statusowymi zadaniami, chociażby najbardziej nawet brońmy się przed tym i wysuwały swe kontrargumenty, spaść więc musi także obowiązek przygotowania sobie, wychowania odbiorców. Oczywiście z pomocą szkoły, organizacji młodzieżowych i związkowych, ale przede wszystkim na bazie tego, czym dysponują one same.

Jakimi w tej dziedzinie rozporządzamy wzorcami, w jakiej formie przeciwdziałają obecne instytucje artystyczne niedoborowi widzów — odbiorców sztuki? Nie tyle zresztą może niedoborowi w ogóle,

(bo taki w czystej formie dzięki zabiegom organizatorów widowisk i współpracy ze szkołami raczej nie występuje), co niedoborowi widzów o wyższym stopniu wrażliwości i wiedzy w sprawach sztuki. Słowem — widzów do sztuki współczesnej przygotowanych.

Zdajemy sobie już dziś wszyscy sprawę z tego, że tylko dwie grupy potencjalnych odbiorców sztuki — młodzież i osoby starsze w wieku pozaprofukcyjnym — cechuje tzw. aktywność w życiu kulturalnym. Osoby w wieku produkcyjnym, najtrudniej jest oczywiście przyciągnąć do teatrów i sal koncertowych i to nie tylko dlatego, że czas wolny im dostatecznie przebiega.

Jak przygotować odbiorcę sztuki?

ca i dom, ale i z tych względów, że z lat szkolnych nie wyniosły, niestety, nawyku uczestniczenia w życiu kulturalnym. Nie wyniosły go, bo uczestnictwo w nim oparte było po prostu z reguły na nakaźności, było przedłużeniem lekcji.

Dyrektora Filharmonii Poznańskiej Alojzego Łuczaka, po dobie jak wielu krytyków i działaczy muzycznych, przerażeniem napawały tłumy przypadkowo zebranej młodzieży słuchającej bez większego zainteresowania muzyki na koncertach szkolnych. Postanowił więc w początku bieżącego sezonu znaleźć inną drogę do młodych, opartą na stałym, dobrowolnym uczestnictwie w koncertach tylko tej młodzieży, która rzeczywiście interesuje się muzyką. I tak narodził się w Poznaniu ruch klubów szkolnych „Pro Simfonia” i stały cykl koncertów pod tą nazwą. Pierwszy sezon koncertów dla wybranej spośród ponad 4000 zgłoszonych uczniów szkół poznańskich 2000 grupy młodych melomanów do

biegł właśnie końca. Jakże na rzuca on wnioski, jakim bilansem się zamyka. Poznańska akcja koncertowa — można już chyba zaryzykować takie twierdzenie — przeszła oczekiwaną jej twórców: dyrekcji Filharmonii, Kuratorium i ZMS-u. Zakończyła się sukcesem. 2000 młodych ludzi z 20 szkolnych klubów „Pro Simfonia” zostało zdobytych dla muzyki.

Dyrektor Łuczak upatruje dziś główne źródła sukcesu w kilku przyczynach. Po pierwsze — w rekrutacji członków klubów młodych melomanów jedynie spośród grona młodzieży istotnie zainteresowanej muzyką. Po drugie — w poważnym potraktowaniu tych koncertów i towarzyszących im akcji upowszechnienia przez samych organizatorów.

Wszystkie więc koncerty „Pro Simfonia” poprzedzone zostały komentarzem słownym, prelekcją wprowadzącą. Dla wszystkich wydała Filharmonia bogate programy zawierające sylwetki kompozytorów, informacje na temat życia muzycznego kraju, wypowiedzi o poszczególnych koncertach nadesłane przez członków szkolnych klubów oraz słowniczek muzyczny, szczególnie pomocny przy pisaniu tych wypowiedzi i w dyskusjach. Wszystkie koncerty starły się łączyć satysfakcje estetyczne z dobrą pojęciem lekcji muzyki. Przekazywały podstawowe abecadło muzyczne, pozwalały kolejno poznać instrumenty muzyczne, rolę dyrygenta w orkiestrze, muzykę dawną, historie różnych stylów i epok w muzyce.

Największym jednak osiągnięciem sezonu stało się umocnienie organizacyjne szkolnych klubów miłośników muzyki, stworzenie organizacyjnych i samorządowych zębów ruchu klubowego, wypracowanie jego metod pracy. Ruch „Pro Simfonia” pamiętamy, nie ogranicza się tylko do koncertów i zebrań, towarzyszy mu stała akcja spotkań nawiązujących do muzyki, gości Filharmonii Poznańskiej, z uczniami — członkami szkolnych klubów.

Przed rokiem pisać o braku instytucji, która by zajmowała się czystym upowszechnianiem, starałem się po części usprawiedliwić placówkę artystyczną z tego, że nie angażują się całym sercem w popularyzację, w upowszechnianie. Po zapoznaniu się z materiałami Filharmonii na temat ruchu klubów „Pro Simfonia”, muszę jednak zmienić zdanie. Od teatrów i innych placówek artystycznych — wydaje się — możemy obecnie znacznie więcej wymagać w dziedzinie upowszechniania i podnoszenia kwalifikacji estetycznych swych odbiorców, niż dotychczas. Ruch klubów miłośników teatru, plastyki czy literatury powinien po prostu znaleźć lepszą opiekę samych najbardziej zainteresowanych tym instytucji. Do takich wniosków w każdym razie upoważnia pierwszy sezon działalności szkolnych klubów przyjaciół muzyki.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Mariaż: nauka - technika - gospodarka

Rozwodu nie będzie

Z yjemy w okresie eksplozji postępu technicznego. Każdego dnia na świecie rodzi się kilka tysięcy wynalazków i pomysłów racjonalizatorskich, z których część rewolucjonizuje metody i system produkcji, technikę i technologię.

Ale myśl techniczna żyje dziś krótko. Oto na przykład zdaniem fachowców skonstruowana współcześnie obrabiarka jest rewelacją zaledwie przez kilka miesięcy. W tym czasie bowiem rodzą się już nowe, jeszcze doskonalsze modele tej maszyny.

Potęę przemysłową państw wysoko rozwiniętych osiągnięto w blisko 80 procentach dzięki szybkiemu wprowadzaniu do produkcji innowacji technicznych, pomysłów i wynalazków. Badania naukowe i nowości konstrukcyjne to przysłówowe drożdże postępu ekonomicznego decydującego o pozycji kraju w świecie.

Próby mariażu

Powiedzmy sobie szczerze, że u nas małżeństwo nauki z praktyką przemysłową nie należy do mariażów najbardziej udanych. Partnerzy ci przejawiali dotychczas odmienne zainteresowania. Tematyka badań naukowych i prac rozwojowych instytucji naukowo-badawczych, zakładów doświadczeń czy katedr wyższych uczelni w małym stopniu była dostosowana do potrzeb gospodarki.

Sprzyjało temu między innymi rozproszenie środków i brak dostatecznej ilości apa-

ratury badawczej i precyzyjności pomiarowej, a z drugiej strony przemysł okazał się mało aktywnym partnerem i nie stawiał przed zapleczem naukowo-badawczym konkretnych wymagań, dotyczących takich czy innych opracowań praktycznych.

Już przed ośmiu laty Komitet Centralny PZPR uznał konieczność zmiany. Zarówno na XI Plenum w 1963 r., jak i na V Zjeździe Partii w 1968 r. dokonano wszechstronnej analizy działalności zaplecza naukowo-badawczego i powiązań z przemysłem.

Zdecydowano, że najbliższy plan 5-letni skupi badania i prace rozwojowe tego zaplecza wokół wykorzystania surowców, doskonalenia jakości wyrobów i — kluczowego dla gospodarki — wzrostu wydajności produkcji.

Potencjał bazy naukowo-technicznej wzmocniony został nie tylko w sensie organizacyjno-kadrowym, ale również o konkretne środki materialne. Na prace badawcze i poszukiwawcze przeznaczono znową dziesiątki miliardów złotych. Przewiduje się import nowoczesnej aparatury badawczej i precyzyjno-pomiarowej.

Kierunek natarcia

Zacznijmy od chemii. Prace badawcze koncentrować się będą nad rozszerzeniem możliwości pełniejszego wykorzystania podstawowych surowców krajowych: gazu ziemnego, siarki i ropy naftowej. Rozwiniecie przerobu tych surowców powinno przyczynić się do wzrostu produkcji tworzyw i

włókien sztucznych, nawozów sztucznych, nowoczesnych leków, środków kosmetycznych itp.

W przemyśle hutniczym prace badawcze mieć będą praktyczne znaczenie w takich dziedzinach wytwarzania jak produkcja stali szlachetnej, konstrukcji stalowych i wyrobów walcowanych. W odlewnictwie — w rozwijaniu produkcji wyrobów z tworzyw wyższej jakości jak żeliwa ciągliwego, sferoidalnego, stali stopowych. W hutnictwie cynku i ołowiu — w dziedzinie pełniejszego wykorzystania surowców i rud. I wreszcie w przemyśle elektromaszynowym słuszy być rozwój przede wszystkim elektroniki i automatyki.

Zgodnie z uchwałą II Plenum KC PZPR, placówki naukowo-badawcze i całe zaplecze techniczne przemysłu przystąpiły już do pracy nad wstępnym określeniem swoich zadań na lata 1971—1975. W placówkach zaplecza naukowo-technicznego powołano już tak że grupy ekspertów, którzy konsultować mają projekty planów pięcioletnich większych zakładów pracy i całych branż.

Plany te wyznaczać będą również kierunki działania całego zaplecza naukowo-technicznego. Generalnym celem ma być koncentracja i zbliżenie wysiłku zaplecza do codziennych praktycznych potrzeb naszego przemysłu. W mariażu nauka — technika — gospodarka rozrodu nie będzie.

JERZY SOKOŁOWSKI

„Wielkopole XIX wieku” - tom II

W ostatnich dniach trafił na półki księgarskie tom II pracy zbiorowej pod red. W. Jakóbca pt. **WIELKOPOLANIE XIX WIEKU**. Nowa książka Wydawnictwa Poznańskiego zawiera biografie zasłużonych dla życia polskiego pod zaborem pruskim Wielkopolan z urodzenia bądź tych, którym wypadło w Poznaniu żyć i działać. Publikacja w przystępnej formie poznaje czytelników z życiem i działalnością kilkunastu postaci — działaczy politycznych, gospodarczych i kulturalnych Wielkopolski w okresie zaborów.

TOM I (ukazał się w r. 1966), znajdujący się również w sprzedaży, zawiera biografie: Edwarda Raczyńskiego, Tytusa Działyńskiego, Jana Karola Marcinkowskiego, Jana Metzgera, Jana Konstantego Żupańskiego, Emilię Szczygielską, Karolę Libelt, Helenę Cegielską, Katarzynę Wincentę Kiełsińską, Walerię tego Stefańskiego, Ewarysta Est-

kowskiego, Edmunda Taczanowskiego.

TOM II zawiera biografie: Józefa Wybickiego, Henryka Dąbrowskiego, Stanisława Staszica, Karola Kurpińskiego, Augusta Cieszkowskiego, Maksymiliana Jackowskiego, Ryszarda Berwińskiego, Marię na Jaroczyńskiego, Kazimierza Kantaka, Edmunda Calliera, Bolesława Dembińskiego, Józefa Chociszewskiego, Romana Szymańskiego, Piotra Wawrzyniaka, Anny i Zofii Tułodziekich, Heliodora Świecickiego, Marcina Kasprzaka, Bernarda Chrzastowskiego.

Popularna forma, liczne ilustracje i duży stopień atrakcyjności w przedstawieniu poszczególnych zagadnień zapewne do czytelnika tej książki wielu miłośników regionu, przybliży zasłużone sylwetki wybitnych Wielkopolan między innymi także młodej szkolnej, może stać się cenną pomocą dydaktyczną w szkole średniej. (na)

CZŁOWIEK, O KTÓRYM SIĘ MÓWI JACQUES CHABAN - DELMAS

W miniony piątek nowo wybrany prezydent Francji — Georges Pompidou, powołał na premiera dotychczasowego przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, Jacques'a Chaban-Delmas.

Mianowanie szefem rządu Chaban-Delmas nie było zaskoczeniem dla francuskiej prasy oraz obserwatorów tamtejszego życia politycznego. Przeciwnie: podobnie jak w przypadku Pompidou, także nowemu premierowi przepowiedziano desygnowanie na eksponowane stanowisko. Prawicowy dziennik paryski „Aurore”, ocenił tę nominację następująco: primo — jest on gaulistą od początku powstania tego ruchu politycznego; secundo — ma duże doświadczenie parlamentarne, jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego od jedenastu lat. Można sądzić, że autorytet posiadany przez nowego premiera pośród

deputowanych, okaże mu się pomocny dla prowadzenia rozmów z ugrupowaniami niegaulistowskimi.

Chaban-Delmas to postać interesująca. Urodzony w Paryżu 7 czerwca 1915 roku, jest synem przemysłowca. Studiował prawo, uzyskując stopień doktora, ukończył także szkołę nauk politycznych. Nawiasem mówiąc, w latach młodości dzisiejszy premier Francji grywał jako członek reprezentacji narodowej w rugby. W roku 1936 rozpoczął pracę jako dziennikarz zajmujący się problematyką ekonomiczną. W parę lat potem zmienia zainteresowania, włączając się w nurt życia politycznego. W roku 1941 pełni obowiązki attaché w ministerstwie produkcji narodowej.

Chaban-Delmas był niezwykle czynny w latach II wojny światowej. Przybrał pseudonim, stanowiący pierwszy człon obecnego nazwiska, od początku pozostawał w kontaktach z Komitetem Wolnej Francji, kierowanym na emigracji przez generała Charles'a de Gaulle'a. Powierzano mu były najtrudniejsze zadania w Ruchu Oporu. W roku 1943 uzyskał nominację „delegata wojskowego” na obszar całej Francji, co było równoznaczne z uprawnieniami wprowadzania w życie dyktawek najwyższego dowództwa. Chaban-Delmas nie zaniedbywał też swojej edukacji; w tym samym 1943 roku zdał egzamin na inspektora finansowego, który to tytuł otwiera na forum francuskiego życia politycznego szerokie możliwości.

W latach wojny hitlerowskiej wyznaczony za jego głowę nagrodę 20 milionów franków. W czasie zorganizowanego przez Ruch Oporu powstania paryskiego, gdy do bram stolicy Francji zbliżyła się wojska alianckie, prowadził rozmowy w sprawie „przerwania ognia” z generałem Choltitzem, nie mieckim dowódcą miasta. W roku 1944 (maj), w imieniu rządu tymczasowego gen. de Gaulle'a — podpisał umowę zapewniającą odział polskim pełnoprawny udział w walkach wspólnych z jednostkami francuskimi.

Mając 29 lat, jako jeden z najmłodszych wiekiem, Chaban-Delmas został mianowany generałem brygady. Kontynuował wtedy karierę polityczną, pracując w ministerstwach obrony oraz informacji. Był powoływany w skład gabinetów premierów Mendes-France'a, Bourges-Maunoury'ego, Molle'ta i Gaillarda. W roku 1958, gdy de Gaulle ponownie przejął



mował władzę, dzisiejszy premier Francji był ministrem obrony. W tym samym roku Chaban-Delmas zostaje przewodniczącym parlamentu. Dla skompletowania charakterystyki szefa nowego rządu francuskiego dodajmy i to, że tradycyjnym określiem jego działania, skąd kandyduje w okręgu wyborów, jest Bordeaux, któremu Chaban-Delmas burmistrzuje od przeszło dwudziestu lat.

Nowego premiera łączą stare więzy przyjaźni z prezydentem Pompidou, umocnione wieloletnią współpracą. Nie znaczy to, by rozwiązywanie zadań, zarysowujących się przed nowym rządem, było sprawą łatwą. Trwa batalia o obronę wartości franka; ceny we Francji nadal rosną, a zarazem rezerwy złota i dewiz maleją (w ciągu roku o 22 mld franków). Wzrasta deficyt handlu zagranicznego. Z pozycją francuskiej waluty wiąże się kwestia budżetu na rok przyszły. Tegoroczny niedobór sięga już dziesięciu miliardów franków, konieczne przeto będą drastyczne cięcia. Nie będzie to łatwe także z tego względu, że Pompidou nie szczędził w czasie kampanii wyborczej obietnic; zapowiedział budowę autostrad, ulepszenie telefonii, stworzenie szeregów uczelni, za silenie dodatkowymi kredytami małych miast.

Przed nowym rządem wyłaniają się także inne, niemiłe trudne, problemy. Drobnymi właścicielami domagali się tej wiosny z pomocą strajków zmniejszenia podatków i oszczędności.

Dokończenie na str. 4

WIESŁAW PORZYCKI

AB. GŁOS WIELKOPOLSKI
Nr 149 (7884) 25 VI 1969

ALDOZZY TWARDCKI

szkoła janczarów

LISTY DO NIEMIECKIEGO PRZYJACIELA

Zaczęto też lżyć porządnie gefreitra Hitlera, jego głupotę, która ściągnęła na Niemcy tyle nieszczęść. Zwrócono się powszechnie ku kościołowi, masowo uczęszczając na msze i nabożeństwa. Przedtem było się tylko wierzącym, do dobrego tonu należało niechodzenie do kościoła — mogłoby się to nie podobać partii! Dziwne, naraz zaczęto od czuwać się przyciągania kościoła, a przecież Bóg zawsze był z narodem niemieckim, co dowodził choćby napis wryty na pasach żołnierskich: „Gott mit uns”.

Pojechaliśmy, tak jak zdecydował ojciec, do małej bawarskiej wioski. Wynajeliśmy tam pokój i w ten sposób nastał dla nas wszystkich najpiękniejszy czas. Ojciec jechał każdego ranka do pracy na budowie, mama odprowadzała mnie do miejscowej szkoły i przygotowywała miad — oczywiście według bawarskiej kuchni, którą ojciec lubił nade wszystko — potrawy maczne, potrawy maczne i jeszcze raz potrawy maczne, bardzo słodkie przy tym. W szkole miałem ciężki żywot, nie z powodu nauki, o nie, po doświadczeniach nauki w Jenie należałoby tu do najlepszych, lecz dlatego, że nie znałem bawarskiego.

Przed najgorszym ratował mnie fakt, że ojciec był Bawarem. Nauczycielka przekonywała mych kolegów szkolnych że właściwie ja też jestem Bawarem, a nie znam „języka bawarskiego” ponieważ mieszkam w Nadrenii. Kończyło się zatem najczęściej tylko na bójkach i wymy-

śnianiu w rodzaju: „Ty świński Prusakul!” Nie potrafiłem również biegać bosą po rżysku, co w oczach moich kolegów było hańbą. Po południu, o godz. 5, przyjeżdżał tata na obiad, po czym jechaliśmy do czasu do czasu swym starym rowerem „hamstern” (chomikować). Tata upominał mnie przy tym, żebym się nie odzywał, gdyż chłopcy nie dają nawet łżyki szmalcu nie — Bawarowi.

Szybko nauczyłem się tego dialektu, a wszędzie przyjmowano nas rzeczywiście życzliwie. Nigdy nie wracaliśmy z pustymi rękami do domu. Niekiedy mówiła jeszcze ta lub inna wieśniaczka, że jestem bardzo podobny do taty i tak wzmocnieni na duszy i ciele pędziliśmy z powrotem do mamy.

W kilka miesięcy później przyszedł list od dziadków z Koblenca. Wróciliśmy nie normalnym pociągami lecz w otwartych węglarkach — całe Niemcy tak wówczas jeździły. W Monachium musieliśmy się przesiąść i tu wojennych. Była to pierwsza część wypuszczonych na skradziono nam obie waziki. Na dworcu ujrzałem tam po raz pierwszy wracających z Rosji niemieckich jeńców wojennych. Była to pierwsza część wypuszczonych na wolność.

Wywarli oni na nas wszystkich wstrząsające wrażenie. Ubrani w gaigany, nogi owinięte we wszelkiego rodzaju papier, tekturę i szmaty, związane sznurkiem, wlekli się utykając ci niegdyś wielcy zwycięzcy z pożytkiem, porośnięci szczeciną obliczem do domu. W porównaniu z nimi widziani przeze mnie swego czasu polscy i rosyjscy jeńcy wojenni, ci pogardzani „untermenschen”, wyglądali jak lordowie.

Choć właśnie ich zniszczonym wyglądem tłumaczono między innymi, że jest to gorszy typ ludzi, nie mających pojęcia co to mvdto, ludzi, którzy dzielą zapakę na czworo, którzy nigdy nie widzieli butów poza drewniakami, których nazwa SLAVE pochodzi od słowa SKŁAVE, a którzy wreszcie nie potrafili pracować nie czując „knypla” nad grzbietem.

RACHUNEK ZA ODRE I NYSE

Pytanie: jaką wartość przedstawia sobą suma 150 miliardów marek — NRF? I pytanie drugie: Co za te 150 miliardów marek NRF można kupić?

O co chodzi? W NRF jak wszystkim wiadomo istnieje taki związek, który nazywa się Związkiem Wypędzonych, a który jak obarcz zaciętną na bezce lączy wszystkie czarnoczerwone klepki różnych ziomek. Tenże właśnie związek (BdV) — o czym zapewnił jeden z przynależnych mu ideowo szmatławców „Sueddeutsche Zeitung” pisze dalej nie licząc się nawet z ewentualnymi zarzutami, prawicy o cynizm, że „w ścisłym kierownictwie majsterkuje się po ciachu plan, który za pomocą plastra uczyniłby możliwą do przyjęcia definitywną utratę niemieckich terytoriów wschodnich”.

Te wyznania jeszcze nie mówią.

Dalej — zatem, na początek dr. Clemens Neumann, oficjalny rzecznik BdV, wystąpił przywrotnie z prywatną uwagą, że „musielibyśmy wtedy otrzymać odpowiednie odszkodowanie”.

Znawcy taktycznych zagrywek bońskiej prawicy nie puścili tego balona próbnego mimo uszu, a obiektywni obserwatorzy bońskiej sceny politycznej połączyli wypowiedź dr. Clemensa Neumanna z coraz beczelniejszymi formami nacjonalizmu i rewanżyzmu uprawianymi przez ziomekstwo. Nie bez przyczyn najróżniejsze konwentykle spod znaku BdV poszukują na gwałt

najbliższej drogi do Straussa i CSU oraz do von Thaddena i NPD. Dr. Linus Kather, przewodniczący BdV w latach 1949—58, adwokat deputowany do Bundestagu z ramienia CDU, wyraził zgodę na kandydowanie do Bundestagu z listy NPD; przedwyborczy wiec NPD w Meldorf wynagrodził dysydenta CDU burliwą i długotrwałą owacją. W ten również sposób BdV — używając słów „Sueddeutsche Zeitung” — „nie chce się dać zaskoczyć przyszłością”.

Mając jednak ciągle na uwa dze „przyszłość”, admira tor Franza Josefa Straussa, prze-

Odwet jest ich rzemiosłem

wodniczący BdV na obszar Ba warii, Walter Richter, oświadczył podczas pewnej imprezy w Monachium, że „gdyby politycy zrezygnowali z naszego prawa do ojczyzny, wówczas my — Związek Wypędzonych — wystąpimy wobec tego rządu, który by ogłosił taką rezygnację, z roszczeniem o odszkodowanie w wysokości wielu miliardów marek”. Nie ciekawość na reakcję, członek zarządu BdV i przew. komisji do spraw wyrównywania obciążeń, dr. Hans Neuhoff — również prywatnie — podliczył i ostatecznie skalkulował, że przyszły rząd w Bonn „musiałby się liczyć z żądaniem sięgającym wysokości 150 miliardów marek”. Ale wspomniana już „Sueddeutsche Zeitung”

owiana przypuszczalnie troską o federalną kasę dodaje, że „ponieważ jednak taka suma rozsadziłaby ramy wszelkich planów finansowych rządu federalnego, związek zadowoliliby się również sumą 3 miliardów marek”.

„To byłoby realistyczne” — łaskawie powiada Neuhoff dla czasopisma „Capital”.

Zatem rewizjoniści idą rządu w rękę, ale do pewnych granic.

Krótko jednak mówiąc: odwetowcy i rewizjoniści wystawiają rządowi w Bonn rachunek za uznanie granicy Odry i Nysy. Ten astronomiczny rachunek najbardziej oczywiście cieszy Straussa, zresztą w równym stopniu co von Thaddena cieszy przebiegi dr. Linusa Kathera pod sztandary NPD. Obydwaj widzą w tym rachunku swoje interesy wyborcze, gdyż właśnie tego rodzaju rachunek jest obliczony na mobilizację sił skrajnej prawicy spod znaku Straussa i neofaszystów von Thaddena.

W ten sposób spekuluje się tam, nad Renem, sprawą, która ma zasadnicze znaczenie dla pokoju w Europie i dla zmiany europejskiego klimatu. Celem jest utracenie każdej myśli o uznaniu granicy na Odrze i Nysie i zniszczenie jej w każdej głowie, zanim mogłaby powstać. Zaś wyborczym programem politycznym staje się zwykły szantaż. Szantaż realistycznie myślącej części społeczeństwa i nawet rządu Kie singera, którego dodajmy — akurat w tej sprawie szantażować nie potrzeba.

(Interpress)

do redaktorów

Majowe wczasy

Ostatniego kwietnia br. w „Głosie Wielkopolskim” ukazała się notatka „W maju na wczasy”. Skłoniła mnie ona do podzielenia się z redakcją swoimi uwagami. Już w styczniu br. udałem się do Biura Skierowań Funduszy Wczasów FWP, by poinformować się, czy jako renciści wraz z żoną, mamy szansę otrzymania skierowań na maj o wczasy. Polecono mi zjawić się w końcu marca. Potem zmieniono termin na pierwsze dni kwietnia. Jednocześnie wydano mi odpowiednie formularze „zapotrzebowania na wczasy”.

W kwietniu skierowano mnie do mojej komórkę związkowej przy ul. Młyńskiej. Poszedłem tam natychmiast. Na drzwiach wisiała kartka, na której zapowiedziano wydawanie skierowań w dniach 25 i 27 kwietnia. Ale w te dni wejść do budynku przy ul. Młyńskiej nie mogłem. Zapanował był amatorami wczasów. Otrzymałem ten, który miał silne łokiecie. Zrezygnowałem.

Czy naprawdę dla spracowanych rencistów nie można inaczej zorganizować akcji wczasowej? Czy konieczne jest przez pół roku trzymanie ludzi w wreszcie odesłać ich z kwitkiem?

Może mój list zdołuje zainteresowanych do bardziej troskliwego i serdecznego traktowania rencistów.

JÓZEF GODERSKI
Poznań

Wstydu wiele

Do krytycznych uwag J. Grodkowskiego dołączam swoje własne niewesołe spostrzeżenia z „miasta Targów”. 17 czerwca w gronie gości zagranicznych — byłem w Strzeszynie.

Już sam widok otoczenia kamiennymi budzili smutne refleksje. Trawa wokół tarasu nieskoszona i wydeptana. W lokalu „Oaza” kelner, który nas obsługiwał, był bardzo uprzejmy, ale tak zamroczony, że na realizację zamówienia musieliśmy czekać pół godziny, i wreszcie przyniósł on dwie kawę za dużo. Łodów ani chłodzonych napojów nie można było otrzymać — z powodu awarii lodówki. Zabrakło zawałek. Odrznięte stoliki w większej części pozabawione obrusów — nie dodawały apetytu.

Moi współtowarzysze byli zgorznięci, a mnie wypadło tylko się wstydić.

„POLONUS”
(Nazwisko i adres znane redakcji)

TELEFONY BEZ TELEFONISTEK

W bieżącym roku w ruchu krajowym trzy linie automatyczne zostaną oddane do użytku abonentów i instytucji. W 1970 roku — następnych pięć. Automatyzacja ruchu telekomunikacyjnego, choć powoli, ale nieustannie postępuje i przynosi ogromne obustronne korzyści. Ruch automatyczny nie wymaga tylu tysięcy łącz, ogromnej ilości telefonistek i dużych pomieszczeń. A więc oszczędność dla urzędu i abonentów. Wystarczy wykryć numer kierunkowy, aby otrzymać połączenie z danym miastem. Po otrzymaniu sygnału, wykrecając numer abonenta, otrzymujemy już bezpośrednie połączenie.

Bydgoszcz z Gdańskiem, Szczecin z Koszalinem. Te trzy połączenia będą biegle w obydwu kierunkach. Pokażnie wzrośnie sieć linii automatycznych wewnątrz województwa.

Biuro Łączności Telekomunikacyjnej poinformowało nas, że również od roku 1970 na łączach pracujących systemem tradycyjnym dzięki pewnym rozwiązaniom technicznym, będzie stosowany w godzinach popołudniowych ruch automatyczny. Dzięki temu systemowi Warszawa otrzyma bezpośrednie połączenie z Lublinem i Gdańskiem.

PRAGA, BERLIN, BUKARZESZT, PARYŻ

USPRAWNIENIA MIĘDZYWOJEWÓDZKIE

Obecnie w kraju funkcjonuje pięć linii automatycznych między miastami wojewódzki mi i 52 linie wewnątrzwojewódzkie. Dla przypomnienia informujemy, że takie miasta jak Bydgoszcz, Białystok, Olsztyn mogą bezpośrednio łączyć się z Warszawą, natomiast Gdańsk ze Szczecinem i Rzeszów z Krakowem.

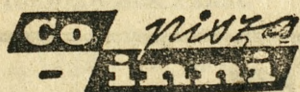
22 lipca br. przewiduje się ukończenie trzech następnych relacji ze stolicą kraju. Abonentów Kielec, Radomia i Lublina również będą mogli bezpośrednio łączyć się z abonentami Warszawy. Będą to jednak relacje przebiegające tylko w jednym kierunku — do stolicy.

W roku 1970 rusza trzy następne linie automatyczne między miastami wojewódzkimi. Wrocław otrzyma bezpośrednie połączenie z Katowicami,

Dużo skromniej wygląda dorobek w automatycznym ruchu zagranicznym. Aktualnie połączenia przebiegają w dwóch kierunkach: z Warszawy do Pragi oraz z Warszawy do Berlina. Relacja warszawsko-berlińska jest dwukierunkowa. W roku 1970 przewiduje się uruchomienie relacji Praga — Warszawa.

Przyszła 5-lata przewiduje się dalszy rozwój automatyzacji ruchu telekomunikacyjnego krajowego i zagranicznego. Między innymi planuje się bezpośrednie połączenie z Bukaresztem i Paryżem. Polscy konstruktorzy — łącznościowcy opracowują prototyp centrali tranzystorowej, który ma powstać w Rzeszowie. Powodzenie tego przedsięwzięcia rozwiązałoby wiele trudności natury technicznej i stanowiłoby poważny krok w rozwoju ruchu automatycznego.

API



Droga nie tylko do Warszawy

„Droga do Warszawy” — tak zatytułował Jerzy Putrament swój niedzielny felieton w „Trybunie Ludu” (22. VI. 69 r. nr 171). Tym razem poświęcił go kulturze, a raczej brokowi kultury na polskich jezdniach. Autor wspomina na wstępie swój pobyt we Francji sprzed paru lat, kiedy to zmuszony był pędzić w ogromnej fali samochodowej.

„Jaki to koszmar godzinami być częścią takiego potoku! Ani szybkiej, ani wolnej. Ani chwili na oglądanie pejzażu(...) Do tego — niestety, czy raczej na szczęście — jeszcze nie doszli” — pisze J. Putrament.

Dalej przedstawia „samochodowy koszmar” w wydaniu polskim, na drogach wiodących z Kurpiów do Warszawy. Opisane perypetie autora felietonu świadczą wymownie, że „na bokier” z kulturą na drogach są wszyscy ich użytkownicy: zmotoryzowani w wszelkich kategoriach jazdy, piesi, a nawet stróż porządku publicznego.

Autor pisze: Mówi się: szerokiej drogi! Jakież to słuszne! Nie szerokie są

te drogi, choćby na Kurpiach. Dla tego, każdy, kto je zjechał winien czuć, że popełnia co najmniej nieprzeżytość. W sobotnie i niedzielne popołudnia jazda po szosach kurpiowskich jest szczególnie niebezpieczna. Tamtejsza młodzież męska znalazła sobie nową, beznamiętną zabawę: chodząc wskazaną przez kodeks lewą stroną, czyli doskonale widząc nadjeżdżające samochody i za punkt honoru poczytuje sobie niebezpieczeństwo, nie ustąpienie z drogi choćby centymetrem. Gdzieś pod Myszynem byłem świadkiem już parę lat temu jakieś skutki zbyt bliskiego kontaktu pojazdu z przechoźnikiem. Prowadził zawodowy kierowca. Naprzeciwko, po swojej lewej stronie szli młodzi ludzie, zajmując dobry metr asfaltu. I wtedy właśnie wyskoczył rozpędzony samochód. Nasz kierowca zaczął trąbić. Myślicie, młodzież zareagowała? Owszem, śmiechem. Zatrzymać się już nie było można. Jak w słałomie nasz wóz przeskoczył między samochodami i durniami. Temu najbliższemu pęd samochodu wyrwał koszulę ze spodni, wydeła się jak balon i pękła z trzaskiem...

Jeszcze przechodzą mną ciarki na wspomnienie wieczoru — innego — kiedy w ostatniej chwili, na tle światła nadjeżdżającego wozu zobaczyłem nie tylko gromadę autostopowiczów, machających na poboczu, ale i dziewczynę, która wyszła na środek szosy i na któ-

ra właśnie jechałem, żeby wyminać tych z pobocza.

To wszystko, albo prawie „Nóż w wodzie”. Tam właśnie takie głupie i niebezpieczne podania są na wzór czy przykład. Połański sobie pojechał zbijać torse, a ty, człowieku, męcz się tu z jego naśladowcami...

Bardzo przepraszam za wszystkich „durniów”, „głupców” i „łobuzów”, których tu użyłem. Ale naprawdę to niemiędzy, co gorsza groźne.

I coraz groźniejsze. Bo z roku na rok tych samochodów będzie więcej. Pora nabrać manier kraju zmotoryzowanego. Bo dotąd te maniery pachną czasami Piastów i pierwszych Jagiellonów — kończy felietonista.

LEKTOR

TELEWIZJA

„Nie ma czego oglądać”?

Upole nie sprzyjają nawet narzekaniom na programy telewizyjne. Słońce wyprowadza ludzi z mieszkań, a tam — na plaży i w lesie — rzadko kto przebywa z telewizorem. Drogo to jeszcze bowiem kosztuje i jest niewygodne. I może właśnie dlatego, że w pogodny dzień lata jednak mniej niż zwykle ludzi ogląda programy — tak dużo się słyszy o tej porze uwag w rodzaju: „nie ma czego oglądać”. Czy rzeczywiście? Spróbujmy z tego punktu widzenia spojrzeć na przeszły tydzień.

Jedno jest pewne: więcej niż zwykle spotyka się powtórzenia. A dla od dawna oglądających programy tv nie zawsze jest to do zaakceptowania. Ci woleliby w zamian nowości.

Tym, którzy tak myślą — rzadko kiedy (albo wcale) przychodzi na myśl, że powtórzenia jednak są premiami dla bardzo dużej części widowni telewizyjnej: dla tych, co nabyli aparaty telewizyjne dopiero stosunkowo niedawno; dla tych, co wyrosli w czasie po premierze i teraz interesują się już nie tylko „Jackiem i Agatką”; dla tych, co przy kolejnym oglądaniu filmu czy widowiska potrafią odkrywać nowe ich wartości.

Z tego punktu widzenia na pewno społeczeństwo wartościowymi wznowieniami były zarówno poniedziałkowy dramat Zdzisława Skowrońskiego „Mistrz”, jak i sobotni film Michaila Kalatazowa „Lecą żurawie”. Obydwa te dzieła na skalę międzynarodową (polska sztuka wyróżniona przez Telewizję Włoską nagrodą Prix Italia, radziecki film — Złotą Palmą Festiwalu w Cannes) mogły dotrzeć do wielu ludzi właśnie tylko dzięki powtórnemu ich nadaniu w tv.

Obydwa obrazy — dramatyczne i wzruszające, a w swojej wymowie tak przekonujące — antywojenne — na pewno zasługiwały na zainteresowanie telewidzów, nawet po raz kolejny.

Bywają też innego rodzaju wznowienia, jak ostatnia „Giełda Piosenki”, w której przypomniano dziesięć przebojów z różnych wydań tego programu. Pouczające to było, bo skłoniło choćby do zadumy nad tym, jak ulotne jest życie wielu przebojów piosenkarzy. Wszystkie, których słuchaliśmy w środę, znałszy swego czasu wyraźną aprobatę słuchaczy. Teraz, zaledwie po kilku miesiącach, większość wydawała się jednak mierna. To pewnie dlatego, że upodobania miłośników piosenek się jednak szybko zmieniają, a także z tego powodu, iż mało jest dobrych piosenek. Ta „Giełda” mogła być lekcją (na przyszłość) dla twórców piosenek i giełd telewizyjnych. W tego rodzaju programach popularyzować warto tylko piosenki wartościowe, o czym jednak nie zawsze się pamięta. Taki wniosek nasuwał się podczas ostatniej „giełdy”, chociaż ta złożona została z piosenek w poprzednich programach najlepszych...

Na ekrany telewizyjne trafia ostatnio sporo bardzo ciekawych programów publicystycznych. Tym bardziej to godne uznania, że są to jednocześnie programy o wyróżniających się wartościach merytorycznych — politycznych, patriotycznych, ideowych. W przededniu 25-lecia Polski Ludowej tv walczy o wzbogacenie naszej rzetelnej wiedzy o najnowszej przeszłości. Przykładem — „Dialogi historyczne”, „Gawędy o współczesności”, „Polska a świat”.

Wszystkie trzy wprowadzały w sedno tak wciągających stosunków polsko-niemieckich. W „Dialogach” przedstawiono bogato udokumentowaną historię powrotu do Polski oraz zasiedlenia ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich. A jednocześnie prof. dr M. Biskup — w oparciu o najnowsze badania — przypomniał historię Zakonu Krzyżackiego. Tego samego, który w przeszłości wślwił się zagarnięciem ziem polskich, a którego tra-

dycje i doświadczenia z tamtych czasów marzą się i dzisiaj określonym politykom zachodniemieckim.

Tym sympatycznym metod krzyżackich możemy powiedzieć — za profesorem Konstantym Grzybowskim („Gawędy o współczesności”), że jesteśmy dzisiaj na tych ziemiach, gdzie pierwsi byliśmy. Takie jest nasze prawo historyczne. I mamy zarazem ku temu prawa wywalczone krwią Polaków i naszych sojuszników, stanowczością naszej i radzieckiej dyplomacji.

Poświęcony temu ostatniemu zagadnieniu poniedziałkowy program doc. dr. Włodzimierza Kowalskiego należał do skrupulatnie udokumentowanych słowem, filmem i zdjęciami, udokumentowanych szczegółami nie raz mało znanymi. Historia uzyskania przez Polskę granic, w których dzięki nowym sojuszom, żyjemy bezpiecznie — została przedstawiona w sposób, powiedziałbym, wzorowo telewizyjny.

Nie tylko publicystyka polityczna może się szczyć w telewizji osiągnięciami. Rusza się też coś w publicystyce kulturalnej. Świadczą o tym zaprezentowany w niedzielę pierwszy z cyklu programów pt. „Polemiki”, w którym Witold Filler i Adam Hanuszkiewicz polemizowali z tymi, co mówią, że dramat polski przeżywa kryzys. Ponoć — mimo, że istnieją, nowe sztuki pojawiają się rzadko — nie jest tak źle; mamy sporo przebojów, nowych inscenizacji, tłumaczy. Tak, to prawda, ale — właśnie polemicyście chciałyby się powiedzieć, że od tego dobrych sztuk współczesnych jednak nie przybywa.

Co stwierdziwszy — trzeba jednak cykl polemiczny naszej tv przyciąć zyczliwie. Jednak coś się zmienia na małym ekranie. I to wbrew tym, którzy mówią: „nie ma czego oglądać”.

ZASTĘPCA

Owocna „przyjaźń” truskawek z pomidorami

Piotr Malikow — mieszkaniec Sumy (Związek Radziecki) wyhodował truskawki i pomidory olbrzymich rozmiarów. Sukces Malikowa polega nie tylko na rozmiarach wyhodowanych owoców i warzyw, lecz również i na wysokości plonów — z 1 ha pola „pomidorowo-truskawkowego” Malikow otrzymał 25 tys. kg pomidorów i ok. 30 tys. kg truskawek.

Ogrodnik po stwierdzeniu, iż największy urodzaj truskawek przypada na 2—3 rok po ich zasadzeniu i chcąc przedłużyć ich owocowanie na następne lata posadził między truskawkami pomidory. Dlatego pomidory, ponieważ wydzielają one swoimi korzeniami i lodygami produkty, które zwiększają wzrost i rozwój truskawek. Poza tym, liście pomidorów tworzą swego rodzaju dach ochraniający truskawki przed nadmiernym nasłonecznieniem. W rezultacie Ma

likow po 5 latach od chwili za sadzenia truskawek otrzymał olbrzymi plon truskawkowo-pomidorowy, bowiem pomidory również skorzystały z tej mieszanej hodowli.

Malikow opracował już najbardziej optymalny sposób zakładania takiej hodowli. Truskawki sadzi w rzędach odległych od siebie o 80 cm, utrzymując 20 cm przerwy między poszczególnymi roślinkami w każdym rzędzie. Następnie zasadza w tych rzędach pomidory zachowując półmetrową odległość między nimi.

Na 1 ha pola można w ten sposób posadzić 62,5 tys. sadzonek truskawek i 25 tys. pomidorów. Plony takiej hodowli są olbrzymie.

Ta nowa metoda ogrodnicza jest bardzo ekonomiczna nie tylko w wielkich gospodarstwach rolnych — proporcjonalne efekty można otrzymać w małych ogródkach.

Amatorskie doświadczenia Malikowa wskazywały wysoka ocenę w Prezydium Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. W. I. Lenina. (PAP)

1983 VI 25

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Gilgamesz”;
NOWY — g. 19 „Bliski nieznajomy”;
OPERA — nieczynna; OPE-
RETKA — g. 19 „Skrzydlaty ko-
chanek”; MARCINEK — g. 17
„Siała baba mak”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIĘZNO Polonia: „Kaleidos-
kop”; KOSCIAN: „Pan Wołody-
jowski”; LESZNO: „Jak się po-
zbyć Helenki”; NOWY TOM:
„Grobowiec Ligeli”; OBORNIK:
„Hajducy”; ŚREM Stenka: „Ban-
dyci z Orzeszka”; ŚRODA: „Re-
quiem dla 500 tysięcy”; „Czte-
rej pancerni i pies”; SZAMOTU-
ŁY: „Pan Wołodyjowski”; WA-
GROWIEC: „Kobiety zostają sa-
me”; WRZEŚNIA: „Żyć aby żyć”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21
„Moskwa — rok 1968”.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) —
g. 13—19.
Historii m. Poznania (Stary Ry-
nek) — g. 12—18.
Historii Ruchu Robotniczego
(St. Rynek 45) — g. 10—13.
Instrumentów Muzycznych (Sta-
ry Rynek) — g. 11—17.
Przyrodnicze (Świerczewskiego
19) — g. 11—18.
Narodowe (al. Marcinkowskiego
9) — g. 11—17.
Rolnictwa (Szreniawa k/Pozna-
nia) — g. 10—17.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek
Przemysłowa) — g. 11—17.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
we (St. Rynek) — g. 11—17.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela)
— g. 11—17.
Muzeum w Rogalinie — g. 10—18.
Muzeum w Goluchowie — g.
10—16.
Muzeum w Kórniku — g. 9—15.

WYSTAWY

Muzeum Archeologiczne — „Po-
skie badania archeologiczne na
Błiskim Wschodzie i w Basenie
Morza Czerwonego” — g. 13—19.
Muzeum Historii Ruchu Robot-
niczego — „W walce z naporem
germańskim” — g. 10—18.
PTF (Paderewskiego 7) — „Sa-
lon Włoszyny” — g. 10—19.
BWA — Arsenal (St. Rynek) —
Międzynarodowa wystawa foto-
grafii „FOTO EXPC 69” — g. 10—
18 (do 30 VI) i Ogólnopolska
Wystawa Znaków Graficznych —
g. 10—18 (do 30 VI).
Pałac Kultury (Salon Wystawo-
wy) — ilustracje, rysunki i
projekty scenograficzne J. M. Szan-
cera — g. 12—20.
Dom Kultury HCP — „Malar-
stwo dzieci” — g. 14—22.
WOIT (St. Rynek 77) — „Tury-
styka wielkopolska w XXV-lecie
PRL” — g. 9—19 (do 31 VIII).
Muzeum Narodowe — „Plasty-
ka polska w 25-lecie PRL” —
g. 11—17.
Klub MPiK (Ratajczaka 39) —
wystawa intarsji E. Kapłonskiego
— g. 10—20.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 161
1322 m i UKF 66,82 MHz (do g. 17);
8.20 Mel. na dzień dobry; 9.30 Kon-
cert rozrywkowy; 9.30 Z franc.
muz. baletowej XVIII wieku; 10.05
„Na zewnątrz” — opow.; 10.25 Na
radiowej estradzie; 11.00 Muz. po-
пулярna; 11.25 Zespoły rozrywk.;
11.45 Public. międzynarod.; 12.25
Konc. z polonezem; 13.00 Muzyczne
proponacje na lato; 13.20 Swojskie
melodie; 13.40 „Wieści, lepie, le-
pie”; 14.00 Raportaż literacki; 14.10
Krytyka Melon z cyklu: „Spot-
kanie na szlaku”; 14.20 Utwory
romantyków; 15.05 „Godzina dla
dźwięczat i chłopów”; 15.25
„Spotkanie z przyrodą” — maga-
zyn; 15.50 Dla dzieci: „Mój przy-
jaciel słon” — odc. 4 książki;
16.10 „Popołudnie z młodzieżą”;
16.30 Magazyn muzyki młodzieżo-
wej; 16.50 Muzyka i Aktualności;
17.30 Konc. chopinowski z nagran.
L. Grychotłówny; 20.25 Tańczę —
przy gitarach; 21.00 Konc. z Sali
Konsertorium im. P. Czajkowskie-
go w Moskwie z okazji otwarcia
„Dni Kultury Polskiej” w ZSRR
(w przerwie koncertu —
audycja poetycka); 23.10 Wsz-
stkie parę tańczą; 0.10 Program
nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5. 6. 7. 8. 10.
15. 16. 18. 20. 23. 24. 1. 2. 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69,74 MHz; 8.35 „W najmłodszym
porcie” — reportaż; 8.50 Wiadom.
ka mel. A. Skórnicki w wyk. Ze
spółu W. Kolanowskiego; 9. J. Suk:
Serenada na smyczki; 9.35
„Zielone sygnali” — „Wieś w
25-lecie” — reportaż; 9.50 Weso-
ły dzień na naszej wsi; 10.10 Gra
Zespół Klarinetistów St. Macie-
jewskiego; 10.25 Rozmaitości lite-
racko-muzyczne z Bydgoszczy;
11.25 Piosenki i nuty do piosenek
w cyklu: „Elsnera”; 11.30
„200-lecie urodzin Elsnera”; 13
Czas dobrych gospodarzy; 13.15
Wielkopolska muzyka ludowa;
13.25 „Wizja w 200” — dla dzie-
ci; 13.40 „Viking-bar” — opow.;
14.05 Spotkanie z piosenką ra-
diewską; 14.25 Polskie tańce lu-
dowe; 14.45 „Błękitna sztafeta”;
15.00 Muz. hiszpańska w mistrzow-
skich wykonaniach; 15.30 „Narody
świata”; 15.50 Cykl: „Ludzie i
dokumenty”; 17.15 Aud. oświato-
wa; 17.25 „Za Odra i Nysa — ma-

Wiejski pałac naszych czasów



Rogozińska mleczarnia przed rozbudową

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Rogoźnie obejmuje zasięgiem swej działalności także część powiatu wągrowieckiego, a więc rejon dość rozległy. Przeciętnie skupuje dziennie 18,5 tysiąca litrów mleka, a jego czystość — jak twierdzi kierownik OSMI — Feliks Michalak, budzi coraz mniej zastrzeżeń. Około 35 procent stanowi mleko z obór PGR-owskich. Dostawy te, mające tendencję zwykłą, umożliwiają rozwój przetwórstwa. Rocznie produkuje się tu 130 ton twarogów, a od niedawna kefir.

Dalszy rozwój produkcji uniemożliwia szczupłość pomieszczeń mleczarni. Wybudowana przed 70 laty, a do dziś nie została rozbudowana. Poza umazynowaniem zakładu nie dokonano tu żadnych zmian. Wkrótce jednak sytuacja ulegnie poprawie. Ukończona już została dokumentacja technologiczna dla nowego zakładu, który zbudowany będzie kosztem 5 mln złotych. Rozpoczęcie budowy ma nastąpić w przyszłym roku. Po zakończeniu tej inwestycji, zakład będzie dysponował nowoczesnymi urządzeniami, magazynami chłodniczymi, maszynami do butelkowania mleka i napojów mlecznych. Znacznie będzie można zwiększyć produkcję twarogów i wprowadzić nowy, poszukiwany asortyment — jogurt.

Sukcesy śremskich włóknarzy

W ciągu 4 lat podwojenie produkcji

Poważne sukcesy może zapisać na swym koncie Spółdzielnia Pracy „Włóknierz” w Śremie. Jej załoga z roku na rok zwiększa zarówno produkcję, globalną, jak i eksportową. O ile w roku 1965 wyprodukowano towary wartości ponad 11 mln złotych, z czego na rynki zagraniczne sprzedała za 300 tys. złotych, to dwa lata później liczby te wyniosły odpowiednio 19,5 mln zł tych oraz 4,5 mln złotych. Plan produkcji na rok bieżący opiewa natomiast na 25 mln złotych, z czego na eksport przeznaczony jest towar za 5 mln złotych.

Do osiągania tych wyników przyczyniają się liczne zobowiązania podejmowane z różnych okazji, zwłaszcza dla uświetnienia V Zjazdu partii, a obecnie 25-lecia Polski Ludowej. (fb)

gazy aktualności niemieckich: 17.55 Radionews; 18.05 Gra Zespół J. Miliana; 18.15 Sprawy rze-
miska; 18.20 „Sonda” — dźwięk
głosu społ.-ekonomicznego; „Pejzaż pol-
ski” — województwo śremskie
po 25 latach; 18.30 Muzyka roz-
rywkowa; 19.30 Teatr PR: VIII
Międzynarodowy Festiwal Przy-
jaźni: „Wrak” — słuch.; 20.30
Festiwal muzyczny J. Waldorffa;
21.25 Nowe płyty w Polskim Radiu;
21.30 Jazz od frontu i od kuchni;
22.30 Język francuski; 22.45 J. N.
Hummel: Septet d-moll; 23.45
Międzynar. Uniwersytet Radiowy
U.R.I.T. Wykład pt. „Współczes-
na Japonia”; 23.55 Konc. kubań-
skiej muzyki rozrywkowej.
WIADOMOŚCI: 5.30. 6.30. 7.30.
8.30. 9.30. 10.30. 11.30. 12.30. 13.30.
PROGRAM III: UKF 66,82 MHz;
17.05 Quodlibet — czyli co kto lu-
bi; 17.30 „Charlie Chan prowadzi śle-
dziwo” — odc. 7 pow.; 17.40
Miedzy „Bobino” a „Olimpia”;
18. Ekspresem przez świat; 18.25
Herbatka przy samowarze; 18.55
Przebiegi z przeszłości; 19.05
węd. 42w „Kolumbowie”;
19.15. 19.30 Muzyka pojedyn-
ki; Gdańsk kontra Kraków; 19.50
Kibice zbrodni — gawęda; 20. Re-
miniscencje muzyczne — Micheli

Coraz większa jest chłon-
ność rynku wiejskiego na
przetwory mleczne. Rogoziń-
ska mleczarnia, która zaopa-
truje w nie sklepy GS-u nie
nadaża z transportem tego to-
waru. Mieszkańcom wsi bar-
dziej opłaca się odstawić
mleko i kupować artykuły na
białowe, aniżeli produkować
je na własny użytek. (zd)

Wciąż zbyt mało cegły

Potrzebne „wypalowe” chęci

W spotkaniach przedwybor-
czych bardzo często po-
stulowano zwiększenie
dostaw materiałów budowlanych.
Nie było w tych postula-
tach przesady. Od wielu lat wy-
stępuje u nas niedobór ma-
teriałowy, zwłaszcza w budow-
nictwie wiejskim, które na-
brało niebywałego rozmachu.

Mimo braków, w latach
1965—1968, w sektorze nieuspo-
łecznionym wielkopolskiej
wsi, wybudowano ponad 30 ty-
sięcy nowych obiektów gospo-
darczych i mieszkalnych.
Jednakże — jak twierdzą
znawcy zagadnienia — potrze-
by w tym zakresie były znacz-
nie większe i zrealizowane za-
stały zaledwie w połowie. O-
biektywnie przyznać trzeba, że
dostawy materiałów budowlanych
dla wsi i rolnictwa co ro-
ku wzrastają, ale zapotrzebo-
wanie rośnie jeszcze szybciej.
Co gorsze bardzo często dosta-
wy przeznaczone dla gospodar-
ki chłopskiej są przechwytywa-
ne przez innych inwestorów,
nawet tych spoza rolnictwa.

Cegła czy beton?

Nie bez żalu powiedział mi
przed kilku dniami znajomy
rolnik z powiatu chodzieskiego:
„Siana jest dość — budyn-
ków brak”. Skutkiem tego on
i wielu innych gospodarzy nie
może rozwijać hodowli bydła
w takim stopniu na jaki poz-
wala już teraz baza paszowa.
Przy tym trudności budownictwa
wiejskiego w sektorze
drobnotowarowym tkwią nie ty-
le w wykonawstwie, (z tym
jakoś sobie radzą), ile właśnie
w braku materiałów, zwięsz-
czą ściennych. Architekci pro-
ponują prefabrykaty żelbetowe,
coż kiedy rolnicy, odnoszą
się niechętnie do tego rodzaju
materiałów. Znajdują to pew-
nie uzasadnienie. Docent dr Bo-
lesław Nowakowski z Politech-
niki Poznańskiej, na konferen-
cji inżynierów i techników bu-
downictwa NOT w jesieni ub.
roku powiedział m. in. na ten
temat:

„Budynki inwentarskie z e-
lementów betonowych, zupeł-
nie nie spełniają wymagań

Palacem na wsi określano kiedyś
domy obszarników. Wystawiane
z przepychem, służyły nielicznej
garście tych, w których rękach
spoczywał los mieszkańców wsi.
Wiele zmieniło się od tych cza-
sów. Obecnie również buduje się
na wsi palace, ale jakże inne, o
odmiennym przeznaczeniu. Oto na
zdjęciu Dom Socjalny pracow-
ników PGR Żydowo pow. Gniez-
no. W tym pięknym, nowoczes-
nym, budynku mieści się m. in.
przedszkole, ośrodek zdrowia,
biblioteka, kawiarnia. Pracowni-
cy pomagali w jego budowie
wiedząc, że budują dla siebie.
Obecnie dbają o jego wygląd
w trosce, aby jak najdłużej im
służył. (za)

mikroklimatycznych, nie stwa-
rzają warunków środowisko-
wych, odpowiednich dla pra-
widłowego rozwoju zwierząt.
Autorzy tej koncepcji, widząc
wzrost zachorowań wśród in-
wentarza, proponują ogrzewa-
nie budynków. Przeczy to e-
konomiczności. Stoimy na sta-
nowisku, że przy wznoszeniu
ścian budynków inwentar-
skich należy stosować wyłącz-
nie ceramikę”.

Wypowiedź ta w kontekście
całego referatu naukowego
jest dość przekonująca. Wy-
niki dyskusji na ten temat do-
tarły już do Ministerstwa Rol-
nictwa, gdzie fachowcy zasta-
nawiają się nad wydaniem za-
kazu budowania obór i
chlewni z elementów żelbeto-
wych. W tej sytuacji wiejskie
organizacje i instytucje oraz
sami rolnicy muszą wzmocnić
siłki w kierunku organizacji
produkcji materiałów budo-
wanych z surowców miejsco-
wych (głina, piasek, cement,
żużel), co zaleca wyraźnie u-
chwała V Zjazdu PZPR i co
znalazło wyraz w programie
wyborczym Wojewódzkiego
Komitetu Frontu Jedności
Narodu.

Możliwości w tym zakresie
są bardzo duże. Na Ziemi
Wielkopolskiej nie brakuje g-
liny ceramicznej, a w różnych
okolicach mamy także spore
pokłady piasku sylikatowego,
nadającego się znakomicie do
wyrobu białej cegły. W powie-
cie ostrzeszowskim na przyk-
ład stoi od wielu lat szereg bu-
dynków o ścianach z białej ce-
gły, w których i ludzie i zwie-
rzęta czują się bardzo dobrze.
Potrzeba więc tylko inicjaty-
wy oddolnej i — co tu ukry-
wać — także odgórnej, w po-
wiatach i województwie, aby
produkcja tego rodzaju ma-
teriałów ruszyła z miejsca.

Zorganizować zespoły

Bardzo wielu rolników wiel-
kopolskich w okresie przedwo-
jennym budowało całe zagro-
dy z cegły produkowanej sy-
stemem polowym. W latach
1957—1960 prawie we wszyst-
kich powiatach powstało po-
nad 350 chłopskich zespołów
wypalu cegły. Dostarczyły one

skiego Radia i TV: 21 — Koncert
z Sali Konserwatorium im. Piotra
Czajkowskiego w Moskwie z ok.
otwarcia Dni Kultury Polskiej w
ZSRR — (Moskwa); 22 — Dzi-
ennik; 22.15 — Studio 63; — Sta-
nislav Dvzgat — Wybor układ i reży-
seria — Adam Hanuszkiewicz. Wy-
konawcy — A. Hanuszkiewicz, W.
Lapicki, D. Olbrychski, A. Szepe-
kowski, J. Swiderski, J. Wasow-
ski.

CZWARTEK: 16.35 — Dziennik;
16.45 — „Kronika Tygodnia”; 17 —
Konc. radz. zesp. pionierskich w
transm. z Teatru na Wyspie
Łazienkach; 18.05 — „Nad Odra i
Baltykiem”; 18.35 — „Teby” —
film prod. bulg.; 18.45 — „Szlakiem
wielkich przemian”; 19.20 —
Dobranoc i Dziennik; 20 — „Reflek-
sje”; 20.30 — VII Festiwal Polskiej
Piosenki w Opolu. Koncert inau-
guracyjny; W przerwie ok. 21.45 —
Dziennik; 23 — Film z cyklu
„Opowieści niezwykłe” — pt.
„Szach i mat” — polski film TV
— Reżyseria — J. Majewski;
23.30—2.30 — VII Festiwal Polskiej
Piosenki w Opolu — Maraton Ka-
baretowy.

TV zastrzega prawo zmian.

15 pracowitych lat leszczyńskich Okuć

Przodujący i zarazem naj-
większy zakład Leszna —
Leszczyńska Fabryka Okuć
Budowlanych obchodzi w tym
roku swe 15-lecie istnienia.

LFOB, którą kieruje od wie-
lu lat inż. Feliks Zieliński, pow-
stała w roku 1954 z dwóch za-
kładów przemysłu terenowego.
Owczesny profil produkcyjny
wytwórni to drobna galante-
ria metalowa — głównie agraf-
ki, szpilki, cyrkle, klódki itp.
W 1957 r. LFOB otrzymała
obiekt przy ul. Dzierżyńskiego,
który zaadaptowano dla po-
trzeb produkcji. Fabryka spec-
jalizuje się w produkcji okuć
budowlanych. Opracowano no-
we rozwiązania konstrukcyjne
bębenka do zamków, urucho-
miono produkcję zamków pa-
tentowych, zatraskowych i
zasuwkowych. W roku 1961
LFOB jako pierwsza i jedyna
fabryka w kraju rozpoczęła
produkcję metalowe ościeżni-
ce drzwiowe.

Następny rok był rokiem
trudnym i zarazem przełomo-
wym. Przejście na normy tech-
nicznie uzasadnione zapoczątko-

kowało etap wyzwolenia re-
zerw produkcyjnych i zapew-
nio o drogę do wzrostu wydaj-
ności pracy.

Ważnym wydarzeniem w ży-
ciu fabryki było uruchomie-
nie antymportowej produkcji
różnego typu zamków i kłodek.
Dalsze prace zmierzają w
kierunku poprawy technolo-
gii produkcji oraz poprawy ja-
kości i estetyki wyrobów.

Sprawą zasadniczej wagi
jest sfinalizowanie budowy no-
wej fabryki ościeżnic na tere-
nie Gronowa pod Lesznem.
Obok Wydziału Ościeżnic pla-
nuje się wybudować nowy
obiekt dla produkcji okuć a
dotychczasowe budynki prze-
znaczyć na potrzeby bazy re-
montowej.

W ciągu minionych 15 lat
swego istnienia LFOB stała się
najpoważniejszym producen-
tem okuć budowlanych w kra-
ju — a wyłącznym producen-
tem samozamykaczy drzwio-
wych, wkładek bębnowych,
mosiężnych klódek bębnow-
wych. Wartość produkcji w
roku 1968 w porównaniu do
1954 roku wzrosła 60-krotnie.

Wytwarzane przez Leszczyń-
ską Fabrykę Okuć Budowlanych
wyroby ze znakiem towa-
rowym „Yeti” znane i poszu-
kiwane są nie tylko w Polsce,
lecz również w wielu innych
krajach. Zamki i klódki uzy-
skują krajowy znak jakości. O-
becnie przedmiotem eksportu
są zamki zatraskowe, zasuw-
kowe, klódki, samozamykacze.

W zakładzie prowadzi się
wiele prac naukowo-badaw-
czych i doskonalących. W
tym celu LFOB współpracuje
z licznymi instytucjami, poli-
technikami i biurami konstruk-
cyjnymi.

Założa Leszczyńskiej Fabry-
ki Okuć Budowlanych zanoto-
wała również piękne osiągnię-
cia we współzawodnictwie mię-
dzyzakładowym. Aż pięć razy
dzierżyła palmę pierwszeństwa
w kraju, zdobywając na włas-
ność sztandar przechodni. Jest
to rezultat dobrze zorganizowa-
nego współzawodnictwa wew-
natrzzakładowego. O tytuły
„Najlepszego w zawodzie” i
„Najlepszego kolegi” walczą
wszyscy pracownicy. 18 bry-
gad posiada tytuł BPS, a od-
dział produkcji ościeżnic otr-
zymał zaszczytny tytuł Od-
działu Pracy Socjalistycznej.

MARCIN RYDLEWICZ

Święto pieśni i muzyki

Z okazji IV Wielkopolskiego Fe-
stiwalu Kulturalnego oraz IV
Wielkopolskich Dni Pieśni i Mu-
zyki, Prezydium PRN, Towarzy-
stwo Kultury Ziemi Szamotuł-
skiej i Wielkopolski Związek
Spiewaczy IV Okręgu w Szamo-
tuchach urządził w dniu 23 czer-
ca br. w Dusznikach Wlkp. „Świe-
to Pieśni i Muzyki”. Połączone
ono będzie z przeglądem zespołów
chóralnych i orkiestr dętych, w
którym udział wezmą zespoły z
powiatów: Szamotuły, Między-
chód i Nowy Tomyśl. Swoje przy-
bycie zapowiadają takie zespoły
jak: Kolo Spiewu „Halka” z
Dusznik, „Lira” z Pniew, „War-
ta” z Sierakowa, „Dzwon” z Wro-
nek i inne. Wystąpi także Re-
gionalny Zespół Pieśni i Tańca przy
PZKR w Szamotuchach. (mr)

Tu będzie internet



Przed paru dniami informowaliśmy o uroczystym wmurowaniu ak-
tu erekcyjnego pod budowę internatu Liceum Ogólnokształcącego
w Pniewach. Dzisiaj zamieszczamy zdjęcie z tej uroczystości, przed-
stawiające ceremonię wmurowania aktu przez kuratora Okręgu
Szkolnego Poznańskiego, Jana Stoińskiego
Fot. — M. Różański